Nr. 138 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze). II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk, wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik" „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3.89 zł., miesięcznie 1,30 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków. w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4.00 RMk., w Szwajcarji 5 fr szw. w Czechosłowacji 38 koron szesk., w Austrji 8 szylingów w Danji 6 koron duńskich. w Szwecji 5 koron szwedzkich. we Włoszech 20 lirów włoskich. w Ameryce i Kanadzie 1 dolar. w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na wtorek, 27-go listopada 1934 r.

Oszczędność kosztem zdrowia dziatwy

Jak wynika ze sprawozdań, operujących danemi statystycznemi, zamieszczonych w ostatnim „Dzienniku Urzędowym Kuratorjum Okręgu Szk. Warsz.", stan szkół powszechnych pod względem higjenicznym przedstawia się niemal rozpaczliwie.

Najprzód, przy znacznym przyroście uczącej się młodzieży, liczba izb szkolnych zwiększyła się zaledwie o 2,4%. Pociągnęło to za sobą wzrost przeciążenia pomieszczeń szkolnych dziatwą. Tak więc w roku ubiegłym wypadło po 95 dzieci na izbę w Warszawie, 70 w województwie warszawskiem, 74 w województwie łódzkiem. Niektóre szkoły dzielą tę ilość na połowę, radząc sobie przez stosowanie nauki w dwóch zmianach, ale i w tym wypadku nie rozwiązuje to trudności, gdyż wiele jest jeszcze izb ciasnych i niskich.

A stan tych lokalów pod względem zdrowotnym? Na palcach można wyliczyć szkoły w każdym powiecie, które posiadają izby należycie opalane, oświetlone i które stać na wszystkie niezbędne pomoce higjeniczne.

Zarządy gmin, szukając wyjścia z tarapatów finansowych, obcinają wciąż budżety szkolne. W związku z tem w całem mnóstwie szkół wypadło zrezygnować z takich „luksusów", jak mydło, ręczniki, kosze do śmieci, wycieraczki itp., z tych samych względów wprowadziło się jako „tańsze" piecyki żelazne, zatruwające swędem niedostatecznie przewietrzone izby.

Jeśli te, urzędowo stwierdzone fakty miały miejsce w okręgu stołecznym — cóż dopiero myśleć o województwach na kresach wschodnich i o stanie ich szkolnictwa!

Podobnie uległ dalszemu pogorszeniu stan opieki higjeniczno-lekarskiej.

Wiele miast, sejmików i gmin szkolnych uszczupliło w swoim budżecie pozycje na ten cel, a w niektórych wypadkach całkowicie je skasowało. W pewnych miejskich szkołach zniesiono stanowiska lekarzy szkolnych i powierzono je higjenistkom, w innych kasowano nawet stanowiska higjenistek, aż szkołę włączono do grupy kilku szkół, powierzonych jednemu lekarzowi.

Nie lepiej wygląda, według sprawozdania, stan opieki higjeniczno-lekarskiej nad szkołami w powiatach. W żadnym powiecie nie udało się lekarzom zorganizować stałej opieki nad wszystkiemi szkołami — odwiedzali tylko niektóre, rezygnując ze względu na nadmiar pracy, z wizytowania pozostałych.

Akcja dożywiania dzieci głodnych, które do szkoły przychodzą naczczo, lub o suchym kawałku chleba może się pochwalić zaledwie miernemi wynikami i to tylko w dużych miastach. W mniejszych osiedlach odsetek dzieci, otrzymujących codzień kubek gorącego napoju i porcję pieczywa, wynosi zaledwie 2% wszystkiej uczącej się młodzieży. W wiejskich szkołach akcji odżywiania przeważnie wcale się nie prowadzi a przecież i tam głód jest gościem powszednim. Tak się przedstawia stan szkół okręgu stołecznego pod względem higjenicznym w ostatnim roku szkolnym.

Bilans to smutny, wprost przerażający. Jakże przy takim stanie rzeczy ma wyrosnąć zdrowe, dzielne pokolenie? Przeludnione klasy, pozbawione opieki lekarskiej, cóż to za sprzyjający teren dla wszelkich chorób zakaźnych! Niedawno zostały opublikowane dane statystyczne o czystości młodzieży w szkołach publicznych na terenie Warszawy — w mieście stołecznem stwierdzono dziesiątki tysięcy dzieci zawszonych! Cóż musi się dziać na prowincji! Epidemje tyfusu plamistego, gruźlicy, szkarlatyny itp. nie ustępują z naszych szkół, zbierając corocznie obfite żniwo śmiertelnych zachorzeń.

*

I dzieje się to wtedy, gdy dziesiątki tysięcy nauczycieli pozostaje bez pracy, gdy deklamuje się o nadprodukcji lekarzy. I niestety stan taki w szkolnictwie powszechnem trwać będzie tak długo, jak długo oświata traktowana będzie jak kopciuszek. A że tak jest, świadczą o tem z roku na rok zmniejszone wydatki na oświatę, projekty zniesienia bezpłatności za naukę, udzielaną dziecku.

W Stanach Zjedn. przygotowywano zbrojną rewolucję

W Stanach Zjednoczonych wykryto spisek faszystowski, który zamierzał dokonać zamachu stanu. Wiadomość o wykryciu spisku wywołała zrozumiałą sensację w całej Ameryce. Specjalna komisja śledcza senatu bada materjały dotyczace rzekomego wielkiego spisku, którego celem miało być dokonanie drogą przewrotu zbrojnego rewolucji faszystowskiej w Stanach i zaprowadzenie dyktatury. Rewolucjoniści mieli gromadzić 50-tysięczną armję złożoną z b. kombatantów amerykańskich, przy pomocy której miała być przeprowadzona rewolta. Na czele spisku faszystowskiego miał stać jeden z najzdolniejszych amerykańskich generałów, b. dowódca korpusu strzelców morskich, gen. mjr. Butler.

Butler miał otrzymać 3 miljony dolarów na werbunek armji faszystowskiej, dokonanie zbrojnego marszu na Waszyngton i obalenie rządu. Pozatem olbrzymie sumy miały być przekazane Butlerowi oraz specjalnemu komitetowi finansowemu dla celów uzbrojenia, wyekwipowania i wyszkolenia tej 50-tysięcznej armji faszystowskiej.

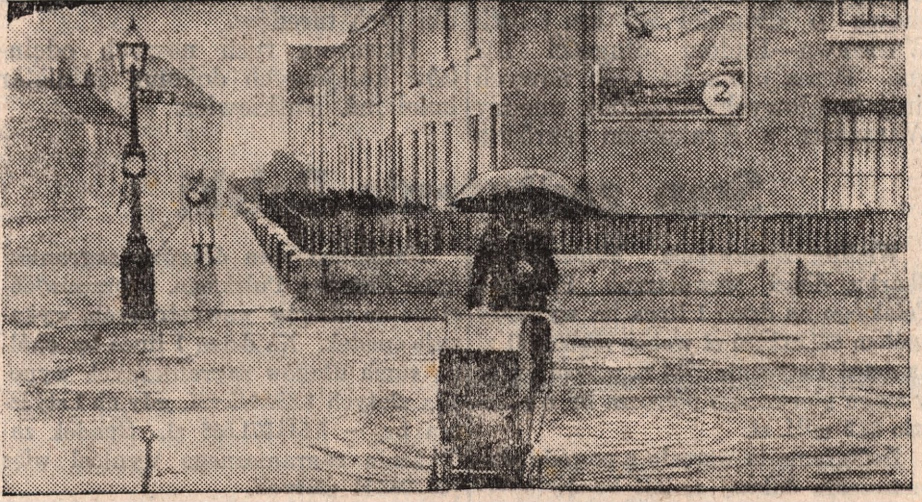
Celem przeprowadzenia śledztwa i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności wyłoniono specjalną komisję. Gen. Butlera i wielu innych organizatorów spisku aresztowano.

Litwa zrywa z Watykanem

Jak donoszą pisma zagraniczne, stosunki między Litwą a Watykanem w dniach ostatnich zostały bardzo zaostrzone, tak, że istnieje obawa całkowitego zerwania ich.

Jeszcze przed 4 laty Litwa, będąca wówczas pod dyktaturą kacyka Waldemarasa, wydaliła z granic swoich ówczesnego przedstawiciela papieża, nuncjusza Bartolloniego. Od tego czasu w stolicy Litwy, Kownie, przebywał tylko pewien obserwator Watykanu, który miał zapobiegać wszelkim dążnościom zerwania stosunków.

Ostatnio Litwa zerwała stosunki nawet i z owym obserwatorem papieskim w Kownie.



OBERWANIE SIĘ CHMUR NAD POŁUDNIOWĄ ANGLJĄ.

Nad południowem wybrzeżem Anglji przeszła gwałtowna burza połączona z oberwaniem się chmur. Ulice znanej miejscowości kąpielowej Eastbourne zostały formalnie zalane wodą.

Jugosławia oskarża Węgry o zamach marsylski

Minister spraw zagranicznych Jugosławji Jewticz złożył w piątek do Ligi Narodów notę, w której domaga się wpisania na porządek dzienny nadchodzącej sesji Ligi Narodów punktu do rozpatrzenia, aby ustalić, kto jest rzeczywistym sprawcą śmierci króla Aleksandra, zwłaszcza, że sprawa ta podważa stosunki pokojowe Jugosławji z Węgrami.

Jugosławja zapowiada dalej, że szczegóły śledztwa przedłoży radzie Ligi razem z dokumentami i zeznaniami terrorystów.

Dalej nota zauważa, że zbrodnia marsylska nie jest aktem zbrodniczym jednego osobnika, lecz że jest ona problematem międzynarodowym.

Ułatwienia i ochrona, któremi cieszyli się zbrodniarze na terytorjum Węgier w ciągu drobiazgowych i długich przygotowań, są prawie że nie do wiary.

Pisma zagraniczne, omawiając notę jugosłowiańską, stwierdzają, że krok ten jest wielkiem zagrożeniem pokoju europejskiego.

Węgry zapowiedziały, że złożą do Ligi Narodów energiczny protest przeciwko oskarżeniu ich o skryty współudział w zbrodni marsylskiej.

Jak ujęto bandytę Maczugę

Jak to już pisaliśmy w poprzednim numerze naszej gazety, groźny bandyta grasujący na terenie powiatów rzeszowskiego, przeworskiego, łańcuckiego i jarosławskiego, Maczuga został ujęty w miejscowości Gwizdaj niedaleko Przeworska.

Na wiadomość o ujęciu tego niebezpiecznego i krwawego bandyty, mającego na sumieniu niezliczoną ilość napadów bandyckich, ludność wspomnianych powiatów okazywała niezwykłą radość. Wiadomość tę podawano z ust do ust, ze wsi do wsi, a wszędzie przyjmowano ją z uczuciem ulgi, jaką daje świadomość, że już więcej ten krwawy bandyta nie będzie postrachem i groźbą niewiadomo kiedy zwalającą się na obywatela.

Skutego w kajdany bandytę wraz z jego opiekunem, u którego przechowywał się, niej. Stanisławem Motyką, przewieziono do więzienia w Rzeszowie, gdzie ma odsiedzieć resztę kary z prawomocnego wyroku. Trzeba bowiem wiedzieć, że ujęty bandyta wraz z zabitym jego kolegą Bykiem, odsiadywali karę w więzieniu w Rzeszowie. Korzystając z nieuwagi dozorców, w dniu 31 grudnia 1933 roku obaj oni, po przesadzeniu wysokiego parkanu, zbiegli. Zorganizowali oni następnie szajkę bandycką i zaczęli grasować.

Obławy urządzane na tych niebezpiecznych bandytów doprowadziły do zabicia Byka, oraz kilku jeszcze członków szajki. Maczuga zaś grasował dalej.

Ujęcie Maczugi odbyło się w dość ciekawy sposób. Stwierdzono, że grasuje on tylko w pobliżu Przeworska i Rozboża, a to ze względu na to, iż nie zrabowawszy w czasach ostatnich żadnej większej gotówki, nie mógł oddalać się zbytnio od domu rodzinnego, gdzie otrzymywał pożywienie.

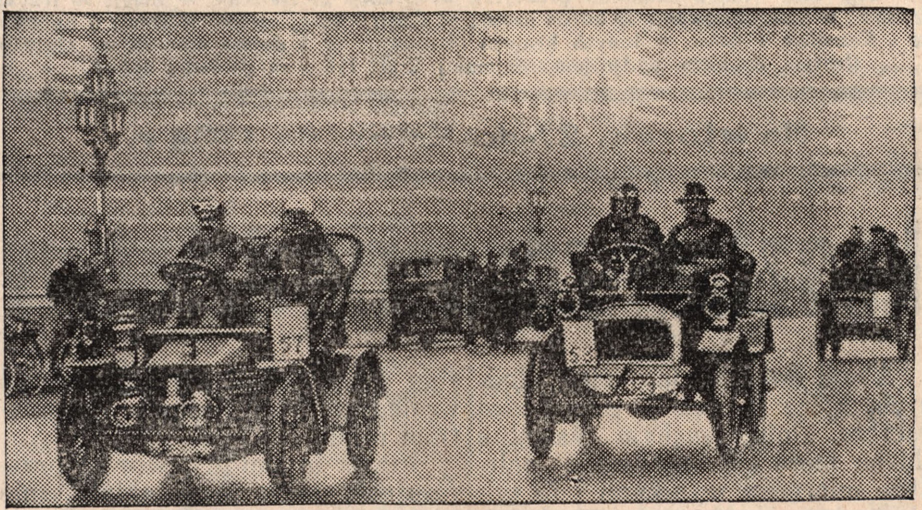
Po stwierdzeniu tego faktu, zarządzono obławę. Wiedziano przytem, że Maczuga przebywa najwięcej w zagrodzie niej. Motyki. Otoczono przeto w nocy dom Motyki, a nad ranem wkroczono do mieszkania dla dokonania rewizji. Dowódcę patrolu policyjnego zastanowiło przytem bardzo wojownicze zachowanie się Motyki. Gdy jednak w czasie rewizji znaleziono ukryty w słomie karabin i naboje, Motyka przyznał się, że w zabudowaniach ukryty jest Maczuga, przyczem wskazał, że ukrywa się on w piwnicy, do której przejście prowadzi przez budę psa.

Zastosowując wszelkie środki ostrożności, po wyprowadzeniu z owej budy psa, strzelono kilka razy do otworu, przez który przechodziło się do kryjówki. Na strzały te Maczuga odpowiedział, że podda się, byle nie strzelać do niego. Wkrótce też wydobyto bandytę z kryjówki, skuto w kajdany i wraz z Motyką przewieziono do więzienia w Rzeszowie.

W czasie zeznań składanych przed sędzią śledczym, Maczuga wykazuje wielką skruchę, tłomaczy się, że w czasie całej jego bandyckiej działalności nie popełnił żadnego morderstwa, a strzelał zawsze tylko na postrach. Tłómaczy on się dlatego od podejrzeń o morderstwo, ponieważ wie, że za morderstwo grozi mu kara śmierci. Sypie też wszystkich swoich kompanów i podwładnych, z którymi łączyła go zbrodnicza bandycka działalność.

W związku właśnie z temi jego zeznaniami na terenach powiatów, gdzie grasował Maczuga i jego banda, czynione są rewizje i poszukiwania za resztą zbrodniarzy.

WYŚCIGI STARYCH MASZYN.



Na 100-kilometrowej przestrzeni Londyn—Brighton urządzono, jak co roku, wyścigi automobilowe,, w których wziąć mogły udział jedynie maszyny z roku 1905. Na zdjęciu maszyny podczas przejazdu przez most westminsterski.

„Walka z klerem"

to najważniejsze zadanie nauczycieli sanacyjnych.

Ukazał się numer pierwszy „Przewodnika Pracy Społecznej", nowego czasopisma, wydawanego przez Związek Nauczycielstwa Polskiego. W artykule p. t. „Zadania Związku Nauczycielstwa Polskiego w dziedzinie pracy oświatowej w dobie obecnej", znajdujemy twierdzenie, że „praca oświatowa w służbie idei przebudowy gospodarczej Polski winna przygotować jednostkę i społeczeństwo do współdziałania z państwem w walce z klerem".

W tym więc czasie, kiedy całe społeczeństwo polskie staje zgodnie do walki z analfabetyzmem i jest do głębi przejęte niedolą dziatwy polskiej, dla której brak szkół, Związek Nauczycielstwa Polskiego nie ma innego zadania, jak podszczuwać przeciwko duchowieństwu polskiemu. Za ciężko zapracowane pieniądze nauczycieli, swych członków, Związek wydaje czasopisma i książki (jak np. słynny paszkwil p. Baryckiej-Zajchowskiej), pełne jadu i nienawiści przeciwko duchowieństwu katolickiemu, zamiast obrócić pieniądze te na budowę szkół i organizowanie kursów dla analfabetów.

Czy to jest „praca dla państwa?"

„Rozrzutnik i pijak"

Co BB. sądzi o swoim staroście

W Radzie Mazowieckiej toczy się zażarta walka między miejscową BBWR a starostą Rogawskim. BBWR postawiło staroście szereg poważnych zarzutów na temat jego gospodarki.

Komisja rewizyjna wydziału powiatowego stwierdziła, jak donosi socjalistyczny „Robotnik", że p. starosta korzystał z węgla sejmiku dla siebie, że śladem obyczajów sfer wyższych, papierosy opłacane były z funduszów publicznych, że obiady p. starosty z p. X (dosłownie z p. X — tak było na kwicie) kosztowały bardzo drogo, że dłużnicy wchodzą p. staroście na pensję, że p. starosta do Warszawy nie może jeździć za 8 zł zwykłym autobusem, tylko jeździ luksusowym samochodem itd. itd. Do tego doszły zarzuty, że p. starosta pokłócił całe miejscowe społeczeństwo, że „zrobił" wybory wbrew miejscowemu BB, a według własnego widzimisię, co dało sukces endekom, że po powrocie z urlopu kazał sobie wystawić bramy triumfalne, — co śmiech w mieście wzbudziło, że ma różne sprawy o zniesławienie itd. itd.

Gdy interwencje rawskiego BB. o usunięcie starosty nie odniosło skutku, postanowiono zebrać przeciw niemu materjały z jego przeszłości.

Rawskie BB. pismem z dnia 15. VI. bież. roku zwrócił się do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Stanisławowie, gdzie przedtem p. starosta Rogawski był prokurentem Banku Gospodarstwa Krajowego. I oto jaka odpowiedź nadeszła:

Stanisławów. 19. 7. 34.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. — Sekretarjat Wojewódzki.

Stanisławów, ul. Sapieżyńska 11, m. 22, — tel. 819.

L. dz. 143/34/tajn.

Do Prezydjum Rady Pow. BBWR. w Rawie Mazow.

(na ręce W. Stanisława Prackiego)

W odpowiedzi na pismo tamt. z dn. 15. VI. br. w sprawie p. Rogawskiego, obecnego starosty w Rawie Mazowieckiej, komunikuję, że miejscowa opinja o nim jest następująca: rozrzutnik i pijak — wszędzie pozostawił po sobie wielkie długi. Zadłużenie jego we wszystkich Kasach Województwa Stanisławowskiego wynosi 26.000 zł.

Jako pracownikowi Banku Gosp. Kraj. postanowiono warunek — albo zmieni dotychczasowy tryb życia i podda się sanacji finansowej, albo weźmie odprawę i pójdzie. Wybrał drugą alternatywę. Otrzymał 7.000 zł gotówki — długów nie pozapłacał nie tylko prywatnym wierzycielom, ale samemu Bankowi, któremu winien za pobrany węgiel około 500 zł. W życiu społecznem udziału nie brał.

Na podstawie informacyj od znających go osób podaję, że należał do typów ujemnych — bardzo wyrafinowanych. Przebiegły, umiejący się wszędzie wśliznąć.

Gładki i nieuchwytny w swych przekonaniach politycznych — jeżeli mógł szedł na rękę endekom.

Konkretne dowody dopiero zbieram, wyniki mych badań nadeślę.

Kierownik Sekretarjatu Wojew.
w z. Dr. Bolesław Kaprocki.

Tak się p. Rogawski „zasłużył" w Stanisławowie, gdzie był tylko prokurentem Banku Gospodarstwa. Gdy w Stanisławowie stał się nie możliwy, przeniesiono go, dzięki protekcji, z awansem do Rawy.

Na jak wysokie stanowisko awansuje teraz p. Rogawski, gdy w Rawie grunt zacznie mu się palić pod nogami? — zapytuje „Robotnik".

Pożar w Sejmie

W niedzielę w godzinach popołudniowych zaalarmowano wszystkie oddziały straży ogniowej w Warszawie wiadomością, że w gmachu Sejmu wybuchł pożar. Natychmiast na miejsce wypadku wyruszyły cztery oddziały straży, które przystąpiły do energicznej akcji ratunkowej. Jak się okazało, w gmachu Sejmu na drugiem piętrze zajęła się ściana drewniana i sufit.

Po blisko 3-godzinnej akcji pożar zlokalizowano i ugaszono. Straty są stosunkowo niewielkie. Pożar powstał od zbyt rozgrzanej rury, od której zajęła się drewniana ściana.

Poświęcenie nowych linji kolej.

W sobotę, dnia 24-go i w niedzielę 25-go listopada br. odbyły się uroczystości poświęcenia i otwarcia nowozbudowanych linji kolejowych i to z Krakowa do Miechowa o długości 42 km i linji Warszawa—Radom długości 103 km. Przez otwarcie tych nowych linij kolejowych odległość między Warszawą a Krakowem skróciła się o 43 km, a tereny między Warszawą a Radomiem i Krakowem a Miechowem otrzymały połączenie kolejowe, co pod względem gospodarczym ma wielkie znaczenie dla tych terenów.

Otwarcia tych nowych odcinków kolejowych dokonał minister kolei inż. Butkiewicz.

Stan zadłużenia Polski

Według zestawienia Ministerstwa Skarbu, długi wewnętrzne Państwa Polskiego na dzień 1 lipca br. wynosiły ogółem 821.612.585 zł wobec 759.300.861 zł na dzień 1 stycznia 1934 r., wzrosły więc w ciągu pierwszego półrocza br. o przeszło 62,3 milj. zł.

Zadłużenie to wzrosło z powodu wypuszczenia dalszej emisji bonów skarbowych i to właśnie na sumę 62,3 milj. złotych

Natomiast stan długów zagranicznych Państwa Polskiego, w przeciwieństwie do długów wewnętrznych, wykazuje spadek. Na dzień 1 lipca br. ogólna suma długów zagranicznych wynosiła złotych 3.384.045.427, gdy na 1 stycznia br. — 3.544.371.538 zł. Spadek zadłużenia zagranicznego wyniósł więc 160.326.111 złotych.

*

Gorączka wyborcza w B.B.

Konstytucję załatwić ma nowy Sejm?

Niejednokrotnie donosiliśmy już o gorączkowych pracach nad organizacją BB., przeprowadzaną w całym kraju.

Jak się dowiadujemy, prace te wiążą się ściśle z przygotowaniami wyborczemi. Prezes klubu BB. płk. Sławek polecił swoim mężom zaufania, aby wszystkie wysiłki wytężono do pomyślnego przeprowadzenia przyszłej kampanji wyborczej, w której według tych instrukcji, Blok Bezpartyjny musi uzyskać trzy czwarte ogółu mandatów. Większość taką BB. chce zdobyć podobno dlatego, że dopiero przyszły Sejm ma powziąć ostateczną decyzję w sprawie zmiany konstytucji. Jednakowoż są również zdania, że taką większością Blok chce dysponować dla dokonania zmiany ordynacji wyborczej.

Wprawdzie sama ordynacja wyborcza nie stanowi części konstytucji i może być zmieniona zwykłą większością głosów, jednak zasada pięcioprzymiotnikowego głosowania jest częścią konstytucji i w projekcie BB. dotychczas zmieniona nie została. Przyszły Sejm miałby dokonać zmiany zasad, określających podstawy prawa wyborczego, o ile zmiana konstytucji, według dotychczasowego projektu bylaby zakończona jeszcze w bieżącej kadencji.

W każdym razie wybory do przyszłego Sejmu miałyby się odbyć według ordynacji dotychczasowej i zdobycie „przytłaczającej większości" w tych wyborach — oto cel, który postawił swej partji płk. Sławek.

Ograniczenia drakońskie

przeciw zagranicznym robotnikom we Francji

Francuska rada ministrów przyjęła drakoński wprost projekt ustaw przeciwko robotnikom zagranicznym, zatrudnionym we Francji.

Projekt ten przewiduje:

1) zakaz wydawania nowych kart pracy cudzoziemcom, przybywającym do Francji;

2) ograniczenie do minimum odnawiania dawnych kart pracy robotników-cudzoziemców;

3) żadne przedsiębiorstwo, wykonujące zamówienia państwowe, departamentalne lub komunalne, nie będzie mogło zatrudniać obcokrajowców;

4) w instytucjach prywatnych proporcja robotników cudzoziemców nie będzie mogła przekroczyć zasadniczej cyfry 10% w stosunku do robotników Francuzów.

Projekt powyższy przedłożony zostanie niebawem Izbie posłów, gdzie zapewnione ma przyjęcie większością głosów.

Krowa zdechła na widok komornika

Niezwykła sprawa o odszkodowanie za zdechłą krowę znalazła się w Sądzie Grodzkim w Radomiu.

Janina Gajewska, właścicielka niewielkiej działki gruntu pod Radomiem, zaciągnęła swego czasu pożyczkę w Kasie Stefczyka. Gdy poczęła zalegać z procentami, zarząd Kasy uzyskał wyrok i pewnego dnia w zagrodzie zjawił się komornik z Radomia. Na widok urzędnika zapanował powszechny popłoch.

Komornik postanowił zająć krowę i w tym celu udał się do obory, lecz tu nastąpiła nieoczekiwana scena. Jałówka wytrzeszczyła oczy na urzędową osobę, a gdy p. komornik dotknął się zwierzęcia, przerażone bydlę wydało z siebie jęk rozpaczy i padło trupem.

Ekspertyza weterynaryjna wykazała, że krowa zdechła na atak serca, spowodowany strachem. Wtedy to właścicielka jałówki upomniała się o odszkodowanie od zarządu Kasy Stefczyka, który pośrednio spowodował śmierć krowy przez przysłanie komornika. Sprawa została odroczona, gdyż nie stawiło się kilku świadków. Wynik jej oczekiwany jest ze zrozumiałem zainteresowaniem.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 22-go listopada 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	17,50—20,00	15,50—16,00	18.00—20,50	15,75—16.25
Żyto	13,00—13,75	13,75—14,00	14,50—15,10	13,50—14,00
Jęczmień	15,00—17,25	16,75—18,75	15,00—15,25	16,00—17.75
Jęczmień brow.	19.50—21.00	20.50—21,00	16.00 18,00	20.25—20.75
Owies	13,25—15,50	14.75—15,00	14.00—15,50	15,25—15.50
Mąka pszen. 65%	25,00—27.00	23.50—24,00	29,00—29.50	23.75—24,75
Mąka żytnia 65%	21,50—22 50	18,25—20,25	24.50—25.25	20.00—21,50
Otręby pszenne	10,00—11,50	9,75—11.00	9.75—10.00	10,00—11,00
Otręby żytnie	8.50— 9.00	10.00—10 75	9.50—10 00	10 00—11.00
Rzepak	44,00—45.50	41.00—42,00	33,00—34.00	38,00—39,00
Groch polny	26,00—28,00	21,50 22 00	23,00 25,00	26.00—28.00
Kuchy rzepak.	12,75—13,25	13.50—13,75	14,00 15,00	13,50—14.00
Kuchy lniane	16.25—16,75	17.50—18.00	20.00 20,50	17,50—18,00
Ziemniaki jad.	3,00— 3,25	2,20— 2,50	4.50 5,00	2,50— 4,75
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	2,75— 3,00	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	3,25— 3,50	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	7,25— 8,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	7,75— 9,25	—,— —,—	8,00— 9,00

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 34.76; Praga 29,18; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 12,60

Wartość dolara: 5,29. — **Wartość gramu złota:** 5,92

Krzyże dla działaczy żydowskich

Z okazji święta Niepodległości w dniu 11 listopada br. udekorowano Krzyżami Odrodzenia Polski kilkaset osób. M. in. udekorowano również temi krzyżami i kilkunastu żydów, między którymi znajduje się i kierownik centralnego urzędu palestyńskiego Rafał Szafar, za zasługi położone przy organizacji emigracji żydów do Palestyny.

Zgon 120-letn. starca

We wsi Rudnia pow. łuninieckiego woj. poleskiego zmarł przed kilku dniami staruszek, któremu mieszkańcy wsi liczyli ponad 100 lat życia. Zainteresowano się przeto osobą tego Matuzalema i oto okazało się, że rzeczywiście zmarły Bazyli Kocuba, według zapisów ksiąg stanu cywilnego, zmarł mając 120 lat, urodził się więc w roku 1814. Przez całe swoje długie życie Kocuba pracował na swym kawałku roli w Rudni.

W sprawie składania podań do Min. Spraw. Wojsk.

Do Ministerstwa Spraw Wojsk. napływa masa podań: 1) o przyjęcie na stanowiska funkcj. państw. oraz 2) o powołanie podoficerów i szeregowców rezerwy do służby nadterminowej lub zawodowej w wojsku.

Składanie podań w tych sprawach do Ministerstwa Spraw Wojskowych jest bezcelowe i naraża jdynie zainteresowanych na koszta przesyłki pocztowej.

Min. Spraw Wojsk. w chwili obecnej nie posiada wolnych posad dla funkcjonarjuszów państwowych.

Do udzielenia wszelkich informacyj w sprawach przyjęć szeregowców i podoficerów rezerwy do służby nadterminowej lub zawodowej w wojsku są upoważnieni właściwi Komendanci Powiatowych Komend Uzupełnień (P.K.U.), dokąd należy skierowywać zapytania.

Wszelkie podania, składane do Ministerstwa Spraw Wojskowych po dniu 15 listopada 1934 r. w sprawach posad wzgl. przyjęcia z rezerwy do służby nadterminowej i zawodowej w wojsku, pozostaną bez odpowiedzi.

JOSEPH GOLLOMB

Groźne eksperymenty Galta

(The subtle trail) (45

Przekład autoryzowany z angielskiego

Naturalnie dom był taki sam jak przedtem, tylko ona się zmieniła. Bo w przeciwnym razie, dlaczegoby się dziwiła temu, do czego przywykła od wielu lat?

Naturalnie stało się to, że przestała odczuwać strach, który sprawiał, że nawet największe sale wydawały jej się niewielkie. Teraz już nie potrzebowała wielkich przestrzeni, żeby czuć się dobrze...

Domniemany sprawca tej metamorfozy śnił jej się niemal całą noc. Ale miała niespokojne sny. W groteskowej maskaradzie Galt przybierał z błyskawiczną szybkością coraz to inny charakter, to był niepokojący, to przyjazny, to wrogi, to bliski, to straszny.

Obudziła się koło południa z myślą o nim. Zagadka pozostała zagadką i na jawie.

Co ją jeszcze czekało z jego woli, jakie nowe przejścia?

Zeszła na śniadanie i znalazła koło nakrycia gazetę złożoną dyskretnie środkiem nawierzch. Krótka wzmianka donosiła światu o skradzionej czerwonożółtej taksówce, którą znaleziono koło promu na Staten. Najwidoczniej zamieszczono ją tylko ze względu na pasażerkę, „pannę Gail Granger, córkę zmarłego pułkownika Grangera".

Na szczęście dla spokoju Gail, wzmianka nie pozostawiała niczego niedopowiedzianego i nie mogła zaintrygować ani reporterów, ani publiczności.

Tego popołudnia Gail odbyła w biurze konferencję z Alanem w sprawie interesów. Gdy skończyli, on wyjął z kieszeni kurtki bilet wizytowy i rzekł:

— Gail, przypuszczam, że czytałaś w pismach wzmiankę o swojej wczorajszej przygodzie. Oto dalszy ciąg...

Wręczył jej bilet, na którym widniało nazwisko J. M. Hollisa z adresem.

— Był u mnie przed chwilą i pokazał mi wycinki z gazet z twojem nazwiskiem. Przedstawił mi się jako detektyw Agencji Deana. Widocznie wyobrażono tam sobie, że potrzebujesz dyskretnej opieki. Byłbym go odprawił bez ceremonji, gdyby nie to, że pokazał mi kilka listów poświadczających od wybitnych figur. Nie przypuszczałem, że tyle naszych dynastyj towarzyskich i finansowych uciekało się do opieki detektywów. Co więcej, ów Hollis nie próbował mi się wcale reklamować, tylko powiedział. „Proszę pana, my uważamy, że panna Granger powinna skorzystać z naszych usług". To mi dało do myślenia. W dodatku wszystkie zaświadczenia głoszą mniej więcej jedno i to samo: „Jeżeli posłuchać". Co ty — o tem sądzisz, Agencja Deana radzi, to lepiej jej Gail?

Gail nie wierzyła własnym uszom. Wszak Galt powiedział: „Jeżeli zgłosi się ktoś do pani odemnie z ofertą udzielenia pani opieki... przez czyjekolwiek pośrednictwo". Czyżby on przysłał jej tego detektywa? „Przez czyjekolwiek pośrednictwo..." Ale żeby przez pośrednictwo Alana!

— Alanie — zapytała po pauzie — czy jesteś pewny, że te zaświadczenia były prawdziwe?

— Mój sekretarz sprawdzał telefonicznie wszystkie. Zajęło mu to pół godziny czasu. Prawdziwe.

— To w takim razie w tem coś jest — rzekła Gail — chociaż osobiście nie uśmiecha mi się perspektywa, żebym miała być strzeżona jak jaka koronowana głowa. Oczywiście, nie pozwolę, żeby kto za mną chodził krok w krok. Nie wiem, o co idzie, ale mogę się skumunikować z tą agencją.

Alan pociągnął się za ucho, jak zwykle, gdy był zirytowany.

— Do djabła z tym Galtem! — rzekł. — Działa na człowieka, jak niedokończona powieść sensacyjna. Sądzę, że ta oferta Deana ma coś wspólnego z twoją wczorajszą wizytą u Galta.

— Tak, Alanie — odpowiedziała z ulgą, rada, że może być szczera.

Po odejściu narzeczonego nadała telefonogram pod adresem: „Alfred Bass, Klub Saragossa". Brzmiał on jak następuje:

„Ofertę otrzymałam, czekam na instrukcje.",

Została w biurze w oczekiwaniu na odpowiedź od Galta.

Doczekała się jej w postaci dyskretnego, przyzwoicie ubranego jegomościa, którego jej zameldowano w półtorej godziny później, jako gospodarza klubu Saragossa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawa Nadzoru Sądowego

w Zakładach Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego

Sprawą tą, jak Czytelnikom naszym wiadomo — niesłychanie żywo zajmowali się grudziądzcy sanatorzy. A jak to czynili, to wiedzą nasi Czytelnicy z artykułów, jakie w tej sprawie zamieściliśmy w „Gazecie".

Kandydatem sanatorów na stanowisko Nadzorcy w naszych Zakładach był niejaki p. Mijal, urzędnik Monopolu Tytoniowego.

Pierwotnie Sąd jednakże zamianował Nadzorcą **pozasłużbowego pułkownika p. Zaboklickiego.** Wywołało to ogromną burzę wśród sanatorów i mętów do nich się lepiących, którzy głosili w mieście, że **mimo to — p. Mijal jednak będzie Nadzorcą.**

I obecnie, wbrew wszelkim przewidywaniom, **tenże p. Mijal rzeczywiście został przez Sąd mianowany Nadzorcą Sądowym** w Zakładach naszych, **na miejsce p. pułkownika Zaboklickiego.**

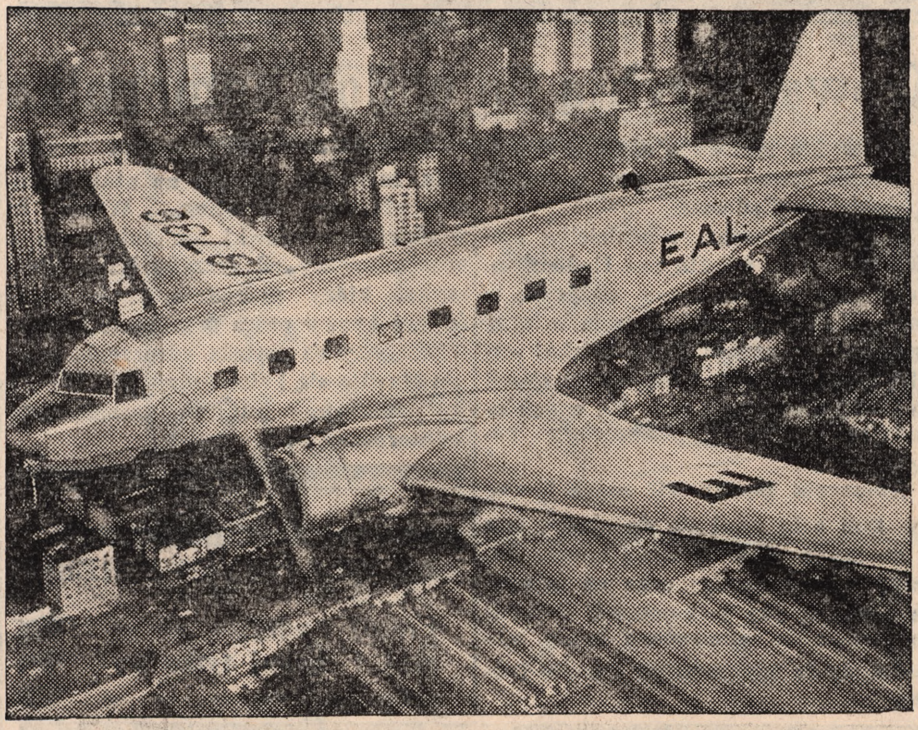
Sanatorzy grudziądzcy głoszą teraz, że p. **Mijal tylko dlatego przyjął urząd Nadzorcy, by, gdy się skończy czas Nadzoru, spowodować ogłoszenie upadłości Zakładów.**

Ustawa o Nadzorze nazywa się właściwie Ustawą o **zapobieganiu upadłości** i Nadzorca **ma wedle niej obowiązek zapobiegać upadłości** czyli bankructwu przedsiębiorstw, **w których został ustanowiony Nadzór.** Sanatorzy jednakże koniecznie chcą upadłości Zakładów naszej „Gazety".

Będzie jednakże przedewszystkiem zależało od naszych Czytelników, co się ma stać.

Jeżeli Czytelnicy nasi wytężą swe siły, by nam jak najwięcej abonentów zdobyć, to Zakłady nasze się ostoją, choćby sanatorzy na łbach stawali!

Jeżeli Czytelnicy nic nie zrobią dla swej „Gazety", to już ich będzie wina, gdy sanatorzy-bebekowcy postawią na swojem!



KOMUNIKACJA LOTNICZA PRZEZ STRATOSFERE

Samolot amerykańskiego lotnika kpt. Rickenbäckera, na którym ustanowił on nowy rekord przez to, iż przestrzeń z Nowego Jorku do Los Anglees przeleciał w stratosferze. Lot jego będzie miał prawdopodobnie ten skutek, iż utworzona zostanie regularna komunikacja na tej linji przy pomocy samolotów stratosferycznych.

MASOWE MORDERSTWO MACEDOŃSKICH REWOLUCJONISTÓW.

Policja bułgarska wykryła w Macedonjji zwłoki blisko 100 osób, które zostały zamordowane z rozkazu rewolucyjnej organizacji macedońskiej. — Wśród zamordowanych znajdują się zniekształcone zwłoki kobiet, starców i dzieci.

Dowód „wielkiego" zaufania

List do powodzian w wydrążonym... kartoflu

Jedno z pism sanacyjnych donosi o następującym niezmiernie charakterystycznym dla przeżywanych czasów wypadku:

Do starosty powiatowego w Jarosławiu p. Wąsa zgłosiła się delegacja włościan ze wsi Surniaczówka z wójtem na czele. Delegacja przyniosła wydrążony ziemniak, w którym znaleziono list następującej treści:

„Dnia 17-go października dano dla powodzian po 3 kg ziemniaków i 2 kg zboża od morga. Czy otrzymają?

Powiat Podhajce".

Delegacja prosiła p. starostę, by zawiadomił włościan powiatu podhajeckiego, że powodzianie otrzymują ziemniaki i zboże i że dary te są sprawiedliwie rozdzielane.

Czyż wypadek ten, wzięty z naszej rzeczywistości, nie prześciga najbujniejszą fantazję humorysty? Bo cóż się dzieje? Zbiera się po całej Polsce na powodzian i wszyscy, a przedewszystkiem lud biedny, dzieli się swojem zbożem i swojemi ziemniakami z ofiarami powodzi. Daje ofiary, ale n i e u f a, nie ma pewności, czy ofiara jego dojdzie właściwych rąk. I oto ktoś wpada na pomysł przesłania listu w wydrążonym kartoflu do powodzianina, który kartofel ten otrzyma.

Ziemniak doszedł do rąk powodzian i chłopi z powiatu podhajeckiego mają tę pewność, że żywność, którą odjęli sobie od ust, żeby podzielić się z powodzianami, nie wsiąkła nigdzie w drodze pomiędzy ofiarodawcą a ofiarobiorcą.

„Sanacja" wciąż reklamuje się, iż „cały naród" stoi za nią. A oto wymowna ilustracja, jak to wygląda zaufanie ludności do „sanacji". Możemy usłyszeć odpowiedź, że komitety pomocy powodzianom to nie „sanacja". Formalnie tak jest, ale faktycznie wiemy wszyscy, jak wygląda skład takiego powiatowego komitetu: pan starosta, pani prezeska Rodziny Policyjnej, miejscowy poseł z BB. dyrektor gimnazjum państwowego, pan kierownik urzędu skarbowego, pani przewodnicząca Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet itd.

O, sanacjo, na co ci przyszło! — Trzech kilo ziemniaków nie ufają ci!

BARBARZYŃSKA BÓJKA MAŁOLETNICH CHŁOPCÓW.

W szkole powszechnej w Rybniku na Górnym Śląsku wybuchła krwawa bójka między dwoma małoletnimi uczniami szkoły powszechnej. Między 13-letnim Prusem, uczniem 6-ej klasy a Forreiterem, chłopcem tegoż wieku, wynikła kłótnia. W pewnym momencie Forreiter dobył noża i wobec wszystkich uczniów i nauczyciela wbił go w pierś Prusa, raniąc go ciężko w okolicę serca.

Wśród uczniów powstał popłoch. — Prus zalany krwią padł na ziemię. Nauczyciel przeniósł rannego do mieszkania kierownika szkoły, gdzie przybyły lekarz udzielił mu pierwszej pomocy. Stan chłopca jest beznadziejny.

*

Kto zdobył dla Polski most

ongi opaleński a dziś toruński?

II.

Nie na ruchu na moście polegało dla Polski znaczenie tego mostu — nie!

Zdobywca mostu znał plan niemiecki z r. 1918 uderzenia na Polskę z Królewca, o którym to planie niedawno obszernie pisaliśmy. I dla tego **właśnie, gdy Międzynarodowa Komisja Graniczna ustalała granice Wisły — usiłował most ten ze względów strategicznych** za wszelką cenę **zdobyć i zdobył. I właśnie temi względami** strategicznemi **operował,** co**prawda nie urzędowo, gdyż urzędowo uznawano tylko względy gospodarcze, ale operował niemi w rozmowach prywatnych z koaljantami i to ze — znanym skutkiem.**

Most opaleński miał poważne znaczenie **strategiczne i to koaljanci prywatnie uznawali. Jeżeli się więc dziś dla umniejszenia popełnionego błędu twierdzi,** że Niemcy protestowali przeciwko przeniesieniu z Opalenia mostu do Torunia — w Lidze Narodów, dlatego, że im ten most był potrzebny ze względów strategicznych, to jest to przecież nonsens, tem bardziej, że korzyści strategicznych nie może z mostu mieć ten, który go nie posiada — **a tylko ten, który go posiada** i to go posiadał wraz z przyczółkiem mostowym.

Dnia 11-go bm. odbyła się w Toruniu druga wielka uroczystość z **powodu posiadania owego mostu, tym razem podniosły akt poświęcenia. Dokonał go** Najprzewielebn. **Ks. Biskup Dominik,** poczem **nastąpiło otwarcie tego wspaniałego mostu,** jak go zwią gazety i endeckie i sanacyjne.

Na uroczyste otwarcie mostu przybyły liczne oddziały wojskowe. Z Warszawy przybył specjalnie wiceminister komunikacji p. Piasecki, wiceminister spraw wewnętrznych Korsak, oraz dyrektorzy departamentu Nowicki i Łaguna.

Do zgromadzonych tłumów przemówił jako pierwszy prezes **komitetu budowy** mostu inż. Maćkowski, w imieniu miasta **prezydent Bolt,** który wzniósł okrzyk na cześć **Rzeczypospolitej** i Prezydenta, **wiceminister Piasecki,** który dokonał **przecięcia symbolicznej wstęgi.**

Przemówił również ks. biskup Dominik, słusznie i zacnie **wspominając** o ośmiu **ofiarach,** które **znalazły śmierć podczas budowy mostu. Za** spokój duszy tych ofiar odmówiono trzy razy wieczny odpoczynek.

W końcu Najprzew. ks. biskup Dominik poświęcił most, poczem otwarto na nim normalny ruch. I przechadzały się po nim przez cały dzień tysiączne rzesze toruńczan, którzy są dumni **z gigantycznego dzieła.**

A więc przepiękna uroczystość, którejby **nie mogło być bez tego, który ten most zdobył dla Polski.** A kto był tym zdobywcą, to na tych uroczystościach starannie przemilczano.

I tu **można** znowu za **posłem Rogiem powiedzieć: Gdyby to był sanator lub endek, to głośno byłoby o nim we wszystkich gazetach sanacyjnych i endeckich, a na uroczystości huczałyby wiwaty na jego cześć! Ale że to ludowiec i właśnie — WIKTOR KULERSKI,** więc cicho było o nim i tym razem i przed laty, choć przecież **Kulerski nie tylko zdobył ten most, ale rzeczywiście o s w o b o d z i ł** także naszą królowę rzek — naszą Wisłę **drogą!**

Przez sam środek bowiem tej Wisły Traktat Wersalski poprowadził granicę Polski i uczynił Wisłę nieużyteczną dla Polski. Dzięki wysiłkom Kulerskiego Wisła j e s t dziś w o l n a.

Ze względów historycznych, by kiedyś nie fałszowano historji — opowiemy po krótce, jak się to stało.

W roku 1919 Kulerski zamianowany został Komisarzem Rządu polskiego w Międzynarodowej Komisji Granicznej. Niechętny wszystkim stanowiskom urzędowym, **ponieważ swą pracę dziennikarsko-oświatową wśród Ludu uważał za ważniejszą** — jednak stanowisko Komisarza Rządu i szefa Delegacji Polskiej w Komisji Północno-Zachodniej i Północnej — przyjął, gdy tego od niego żądano jako obowiązku obywatelskiego wobec Ojczyzny. Ale zapewnił sobie swobodę działania, wyprosił sobie, by się mieszano do jego prac.

Gdyby prace Komisji się od **razu były zaczęły od Wisły, to niewątpliwie granica polsko-niemiecka byłaby się ostała na środku Wisły. Ani most opaleński, ani port na Wiśle pod Kwidzynem nie byłby się dostał Polsce, — ani Wisła dziś nie byłaby wolna itd. itd. itd.**

Kto chce mieć

nasze **Kalendarze ścienne i Książkowe**, niech zaabonuje i opłaci „Gazetę Grudziądzką" na miesiąc grudzień
Wszyscy czytelnicy otrzymają Kalendarze nasze jak corocznie bezpłatnie!
Kalendarze będą bardzo ładne i praktyczne. Do kalendarza dołączony będzie również piękny historyczny obraz kolorowy!

Wiadomości bieżące

Wtorek, 27 listopada 1934 r.

Wtorek: Wirgiljusza. Wschód sł.7.18; zach.sł. 3.44. Wsch.księż. 21.41 z. 11.48
Środa: Rufina. Wschód słońca 7.19; zach.sł. 3.43. Wsch.księż. 22.50 z. 12.04.
Czwartek: Saturnina. Wsch. sł. 7.21; zach. 3.43. Wsch. księż. 00,00 z. 12,17;

★ **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY"** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „ROBOTNIK".

Województwa centralne.

PODKOWA W ŻOŁĄDKU.

Do szpitala św. Trójcy w Kaliszu przywieziono niejakiego Przybylaka, który wił się w boleściach i co chwilę tracił przytomność. Lekarze stwierdzili na podstawie badań jakieś zaburzenia żołądkowe i natychmiast przystąpili do operacji, która dała wynik zdumiewający. W żołądku Przybylaka znaleziono 560 gramów drutu sprężynowego, pół podkowy i wytrych.

Zaintrygowani tem lekarze przeprowadzili na własną rękę śledztwo. Okazało się, że Przybylak niedawno opuścił więzienie. Przesiadywał on w jednej celi z fakirem połykaczem noży, który uczył go swoich sztuczek. Podczas gdy fakir przy „połykaniu" zręcznie chował przedmioty do rękawa, Przybylak zjadał drut naprawdę. Podkowę i wytrych połknął już na wolności, kształcąc się w nowym swoim zawodzie i popisując się przed znajomymi.

Stan niefortunnego połykacza noży jest ciężki, prawdopodobnie jednak uda się go utrzymać przy życiu.

SKAZANIE ŚWIĘTOKRADCY.

Przed Sądem Okręgowym w Płocku stanął niejaki 27-letni Ignacy Gil, oskarżony o dokonanie w dniu 14 sierpnia br. w kościele w Radziwiu koło Płocka świętokradztwa. Gil miał wspólnika, którego jednak ująć nie zdołano, jak również nie zdołano odnaleść skradzionych kielichów, monstrancji i puszki do komunikantów. Sąd skazał świętokradcę na 3 lata więzienia.

KRWAWE WESELE.

W folwarku Winnica, gm. Brudzeń (pow. płocki) odbywało się wesele służącej Ciesielskiej Kazimiery. W czasie uczty weselnej wybuchła krwawa awantura pomiędzy gośćmi. Bracia Czesław i Ignacy Kucińscy oraz Józef Przedpełski z Trzcianki rzucili się z nożami na braci Józefa i Jana Zielińskich z folwarku Kamienica, gm. Chalin, pow. lipnowskiego, zadając im szereg poważniejszych ran. Jeden z Zielińskich ma rozpruty cały brzuch.

Porzniętych odwieziono do szpitala św. Antoniego we Włocławku.

MASOWE ZATRUCIA TRYCHINĄ.

Od kilkunastu dni mieszkańcy Mławy żyją pod wrażeniem trychiny. Ludzie ze strachu nie kupują mięsa wieprzowego. Sprawa przedstawia się następująco:

W pierwszych dniach listopada lekarze stwierdzili u kilku osób zachorowanie na trychne. Zachorowań tych jest obecnie podobno kilkadziesiąt. Na szczęście przebieg tych chorób jest łagodny. Wypadków śmierci dotychczas nie było.

Małopolska.

UŁASKAWIENIE SKAZANEGO NA ŚMIERĆ BOJOWCA UKRAIŃSKIEGO.

Prezydent Rzeczypospolitej uwzględniając podanie Litwina, członka bojówki ukraińskiej, podpisał akt łaski, zamieniając Litwinowi karę śmierci przez powieszenie na karę dożywotniego więzienia.

Litwin skazany był na karę śmierci przez sąd przysięgłych w Tarnopolu za udział w mordzie skrytobójczym na osobie przodownika P. P. ś. p. Józefa Głowackiego w Tokach, ziemi tarnopolskiej.

IZBA SKARBOWA W STANISŁAWOWIE.

W najbliższych dniach należy spodziewać się ogłoszenia w sprawie zniesienia Izby Skarbowej II we Lwowie i utworzenia osobnej Izby Skarbowej dla wojew. stanisławowskiego z siedzibą w Stanisławowie. Według informacji Agencji Wschodniej zmiany w organizacji władz skarbowych na terenie trzech województw południowo-wschodnich polegać będą na utworzeniu Izby Skarbowej nowej, tylko dla terenu województwa stanisławowskiego, z tem, że teren województwa tarnopolskiego będzie włączony do zasięgu Izby Skarbowej we Lwowie.

Niesłychana obraza wojska polskiego przez żyda

Żydowskie organizacje przysposobienia wojskowego zorganizowały w niedawno temu w Płońsku wielki zjazd.

W czasie powrotu z Płońska do Pułtuska jeden z oddziałów zatrzymał się w Nowem Mieście. Ujrzawszy maszerujących żydów w mundurach peowien sierżant wojsk polskich rzucił pod ich adresem uwagę: żydowskie wojsko.

W odpowiedzi na to jeden z komendantów Joskowicz, wykrzyknął: „lepsze żydowskie wojsko od waszej świńskiej armji"! Oburzony tą obelgą sierżant rzucił się na bezczelnego żyda z wyciągniętym bagnetem. Joskowicz, przewieziony do szpitala w Pułtusku zmarł.

Pogrzeb jego żydzi zamienili na olbrzymią manifestację. Ze wszech stron zjechały umundurowane oddziały żydowskiego przysposobienia wojskowego, oraz całe masy żydostwa. Orszak pogrzebowy nie poszedł zwykłą drogą na kirkut, lecz manifestacyjnie przemaszerował przez wszystkie ważniejsze ulice Pułtuska, niosąc za trumną wieńce.

Z nędzy sprzedała syna za 10 zł., i nieco żywności

Niezwykły wypadek sprzedaży dziecka przez matkę zanotowano w Bieganinach w gminie kupelskiej na Wileńszczyźnie.

32-letnia wdowa, Aleksandra Pietkiewiczowa, sprzedała swego 11-letniego synka sąsiadowi Tomaszowi Kuszelewowi za 10 zł, 5 pudów zboża i kilka pudów ziemniaków.

Pietkiewiczowa, posiadając pięcioro dzieci, znajdowała się w niezwykle ciężkich warunkach materjalnych, które skłoniły ją do zapewnienia w ten sposób wychowania i opieki jednemu z synów.

Sprawą tą zainteresowały się władze policyjne.

✶

Bestjalski samosąd nad bezrobotną i bezdomną

Przed sądem okręgowym w Równem zasiadło siedmiu ludzi oskarżonych o bestjalski samosąd nad bezrobotną i bezdomną kobietą. W listopadzie r. ub. bezrobotna Natalja Perłow znalazła na jedną noc przytułek w mieszkaniu Stanisława Krotochwila i jego kochanki, Marji Korolewskiej. W parę dni potem Korolewska zarzuciła Perłownie, że w czasie noclegu popełniła kradzież. Wybuchła awantura, a na ulicy powstało zbiegowisko. Obok kłócących się niewiast znaleźli się Stanisław Górecki, Grzegorz Wołczecki, Jan Jakowczuk, Aleksander Homiak, Włodzimierz Duk oraz Stanisław Krotochwil. Dziewczynę zaprowadzono do mieszkania Krotochwila, pocczem goście postanowili dorażnie ukarać domniemaną złodziejkę.

Samorzutnie zorganizowanemu trybunałowi przewodniczył Górecki, który wyprosił wszystkich obecnych z pokoju i na dziewczynie dopuścił się gwałtu. Następnie kolejno wpuszczał do izby następnych „sędziów", którzy poszli za przykładem Góreckiego.

Hemoroidy. Wybitni chirurgowie stwierdzają, że przed i po operacji stosowali u pacjentów naturalną wodę gorzką **„Franciszka Józefa"** z najlepszym wynikiem.



PAŃSTW. SZKOŁA ROLNICZA MĘSKA „BRATNE"

w Gołotczyźnie pow. ciechanowski podaje do wiadomości, że nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 15 stycznia 1935 r. Zapisy są już przyjmowane. Nauka w szkole trwa jedenaście miesięcy i jest bezpłatna. Przy szkole jest internat.

Utrzymanie w internacie wynosi około 20 zł miesięcznie. Dla pilnych a niezamożnych uczniów szkoła posiada stypendja. O bliższe szczegóły, dotyczące programu i warunków przyjęcia, należy się zwracać pod adresem: Poczta Gołotczyzna woj. warszawskie, stacja kolejowa na miejscu.

Kresy Wschodnie.

PROCES B. URZĘDNIKÓW URZĘDU ZIEMSKIEGO.

Sąd Okręgowy w Łucku rozpatrywał sensacyjną sprawę nadużyć popełnionych w b. Urzędzie Ziemskim w Łucku. Nadużycia polegały na tem, iż niektórzy urzędnicy dopuszczali się fałszowania rachunków za prace akordowe, oraz bezprawnie wydawali kopje planów sporządzanych przez Urząd i pobierali za to wynagrodzenie. Na ławie oskarżonych zasiadł b. naczelnik wydziału Jamiołkowski oraz urzędnicy Zieliński, Abramowicz, Onichimowski, Sawicki, Choiński i Caruk. Sprawa jest dla Łucka sensacją, ponieważ oskarżeni są znani w szerszych kołach towarzyskich Łucka. Według obliczeń oskarżenia skarb Państwa poniósł straty w wysokości ponad 50.000 złotych.

Wyrok spodziewany jest w przyszłym tygodniu.

POCISK ARMATNI ZBURZYŁ KUŹNIĘ.

Na polu koło zaścianka Nowe Czarniaty gm. koniajskiej powiatu święciańskiego dwaj rolnicy, Feliks Kisiel i Edward Pawilon znaleźli w czasie kopania dołu pocisk armatni. Kisiel zabrał nabój do swej kuźni, gdzie w obecności Pawilona przystąpił do rozbierania go.

Podczas manipulowania pocisk eksplodował. Siłą wybuchu cała kuźnia została zniszczona, grzebiąc pod stosem cegieł obu lekkomyślnych rolników.

Gdy sprawców wypadku wydobyto spod gruzów, okazało się, że są oni ciężko ranni. Kisiel doznał urwania lewej ręki, Pawilon zaś ma głęboką ranę brzucha oraz nadłamaną szczękę.

Rannych przewieziono natychmiast do Święcian, gdzie ulokowano ich w tamtejszym szpitalu. Na miejsce wypadku wyjechały władze policyjne.

Banda fałszerzy banknotów puściła w obieg 2 milj. fałszywych dolarów

Policja amerykańska zlikwidowała wielką bandę fałszerzy banknotów, która od szeregu lat działała na obszarze Stanów Zjednoczonych.

Dotychczas aresztowano jedną kobietę i 11 mężczyzn.

Banda ta w ciągu kilku lat puściła w obieg fałszywe banknoty na sumę około 2 miljonów dolarów.

Wykrycie fałszerzy jest dziełem przypadku. Jeden z urzędników policji śledczej miał roztoczyć nadzór nad pewnym osobnikiem, zamieszanym w aferze uprowadzenia bogacza amerykańskiego.

Osobnik ów cieszył się w świecie przestępczym dużym rozgłosem i znany był z niezwykle hojnej ręki i wystawnego trybu życia. W kołach jego znajomych nazywano go Kawiar-Jackiem. Agenta policji śledczej, który zdołał pozyskać względy Kawiar-Jacka, uderzyło, że osobnik ów płacił rachunki tylko banknotami 100-dolarowemi.

Jeden z banknotów poddany analizie, okazał się falsyfikatem tak zręcznie podrobionym, że rozpoznanie go mogło być dokonane jedynie w świetle lampy kwarcowej, stosowanej przy niezwykle precyzyjnych badaniach kryminologicznych.

„Kawiar Jacka" aresztowano. Po zastosowaniu badania t. zw. trzeciego stopnia wskazał on nazwiska przewódców bandy.

Na podstawie tych zeznań policja przeprowadziła rewizje wśród członków bandy i wykryła urządzone według najnowszych wymagań technicznych 3 prasy do tłoczenia banknotów i skonfiskowała 7000 szuk falsyfikatów 100dolarowych.

Fałszerze mieli zorganizowane we wszystkich niemal ważniejszych centrach handlowych i przemysłowych St. Zjedn. swe „biura", które były agencjami kolportażu falsyfikatów.

Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, 27. XI. — 6,45 Audycja poranna; 12,10 Koncert orkiestry salonowo-jazzowej; 12,45 „Wesoła szkoła" — opowiadanie dla dzieci młodszych; 15,45 Lekka muzyka; 16.05 Koncert; 16,45 „Skrzynka P.K.O."; 17,25 Skrzynka językowa; 17,50 Skrzynka pocztowa techniczna; 18,00 Wiadomości rolnicze; 18,45 „Pan Tadeusz w słowiańskich przekładach" — szkic literacki; 19,00 Recital organowy; 19.20 Pogadanka aktualna; 20,00 Wesołe potpourri; 20,45 Dziennik wieczorny; 21.00 Światowa muzyka ludowa; 22,15—23,15 Muzyka taneczna.

Środa, 28. XI. — 6,45 Audycja poranna; 13,00 Dziennik południowy, 15,35 Przegląd giełdowy; 15,45 Fragment teatralny; 16.00 Koncert; 16,45 Listy od dzieci; 17.00 Chór z Sieradzkiego i muzyka ludowa; 17,25 „Dlaczego należymy do organizacyj kobiecych" (odczyt dla kobiet); 17,35 Piosenki; 18,00 Skrzynka rolnicza; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Recytal skrzycowy; 18,45 „Czy istnieją niezmierne prawa gospodarcze" (odczyt gospodarczy); 19,00 Arje i pieśni; 19,20 Pogadanka aktualna; 19.30 Utwory na cytrze harfowej; 20.45 Dziennik wieczorny; 21,00 Koncert Chopinowski; 21,40 Koncert Chóru Dana; 22.00 Koncert reklamowy; 22,15 Muzyka taneczna.

CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 19 do 25 listopada 1934 r. wg. obliczenia biura giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych.

Giełdy krajowe:

	pszenica	żyto	jęczm.	owies
Warszawa	18,75	14.10	20,25	15,50
Gdańsk	17,83	15.66	21.75	—
Poznań	16,67	14.48	20.83	15.33
Bydgoszcz	16,56	14,89	20.90	15,75
Łódź	18,37½	14,75	20.00	15.12½
Lublin	17,16	14.16½	17,20	13,50
Równe Wol.	15,68½	12.93½	15,25	12,25
Wilno	17,72	13.65	—	13,53
Katowice	19,67	15.58	—	16,33
Kraków	19,28	15.39	—	14,96
Lwów	17,25	14.57½	—	13,40

Giełdy zagraniczne:

	pszenica	żyto	jęczm.	owies
Berlin	43,24	34,76	45.53	—
Hamburg	18,97	12,71	18.00	11,88
Praga	37,24	29.18	31.02	25,98
Brno Mor.	35,20	27,50	30.69	25,49
Wiedeń	35,56	25,28	30.00	23,62½

Ceny w Hamburgu na zboże amerykańskie bez cła.

BOŻE NARODZENIE W BETLEEM.

Ileż to razy, patrząc na ustrojoną choinkę i stojącą pod nią tradycyjną stajenkę betleemską z umieszczoną ponad nią złocistą gwiazdą, biegliśmy myślą do tego odległego kraju, w którym przed wielu, wielu laty w ciemną noc zabłysła prawdziwa cudowna gwiazda, wskazująca drogę do stajenki pasterzom i mędrcom z Dalekiego Wschodu.

Dziś każdy ma możność spędzenia nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia i odbycia tej dalekiej pielgrzymki nietylko myślą, lecz także naprawdę: szybkim expressem do Constanzy i „Polonją" do Jaffy.

Pielgrzymka organizowana pod protektoratem J. Ekse. Ks. Biskupa Tomczaka jest dostępna nawet dla osób mniej zamożnych przez swą niebywale niską cenę.

W drodze powrotnej pielgrzymi zatrzymają się w Pireusie i odbędą wycieczkę do Aten oraz zatrzymają się na jeden dzień w Konstantynopolu.

Całkowity koszt udziału w pielgrzymce, tj. paszportu zagranicznego, biletów kolejowych i okrętowych w obie strony, pełnego utrzymania oraz zwiedzań wyszczególnionych w programie wynosi zł 750.—.

Informacje i zapisy: Akcja Katolicka — Łódź, ul. Ks. Skorupki 10, oraz „Wagons-Lits/Cook", Warszawa, Krak. Przedm. 42/44.

O WSZYSTKIEM MOŻNA Z NIM MÓWIĆ"....

tak mówią w towarzystwie o ludziach, którzy pilnie czytają dobre czasopisma i czerpią stamtąd materjał do rozmowy.

HUMOR ZAGRANICZNY



— Ładna to ona wcale nie jest, ale za to ładnie się ubiera...

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420. — Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Głodkowski, Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.